

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 27 stycznia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administracji 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
 DUKSZTY — Błot Kojewy.  
 GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
 KLECK — Sklep „Jedność”.  
 LIDA — ul. Swiralska 13 — S. Mateski.  
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
 SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
 ST. SWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.  
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewska.  
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
 WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 90259. W sprzedaży detali. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabellarne o 50% drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## LISTY Z GENEWY

22 stycznia.

Są trzy strony, uczestniczące w sporze polsko - niemiecko - górnośląskim w Genewie. Rząd polski, rząd niemiecki, mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku. W naszym przekonaniu żadna z tych stron, żaden z tych aktorów nie ma najmniejszego interesu politycznego, aby ten spór tu wywlekać. Małe sprawy zasłaniają nam wszystkim jasny horyzont polityczny. Ale trudno. Przejdźmy do opowiadania jak to wszystko tutaj w Genewie wygląda.

We czwartek miała miejsce na Radzie Ligi debata w sprawie mniejszości górnośląskiej. Występował min. Curtius ze strony Niemiec, min. Zaleski z naszej strony. Do Ligi wpłynęło kilka skarg mniejszości niemieckich, jak skarga Volksbundu, najpoważniejszej organizacji niemieckiej, skarga księcia von Pless, który twierdzi, że woj. Graziński nakłada na niego niezmiernie podatki, jednocześnie mu proponując, że te podatki zostaną obniżone o ile ksiądz w swojej administracji zgodzi się Niemców usunąć, a zastąpić ich Polakami; Podobnie Curtius uskarżał się w swojej mowie, że woj. Graziński jakimś dyktatorowi wielkich zakładów przemysłowych uzależniał przedłużenie prawa pobytu w Polsce od wydalenia urzędników Niemców i zastąpienia ich Polakami. Te wszystkie i inne podobne rzeczy poruszał w swej mowie, zresztą dość słabiej p. Curtius. Odpowiedział min. Zaleskiemu stanowili zupełnie świetny artykuł polemiczny. Niektóre ustępy zarówno finezyjne jak błyskotliwe wzbudzały poprostu zachwyt. Nie przeszkadzało im światłości i wrażeń nawet ten ton trochę śpiący, którym min. Zaleski odczytuje swoje przemówienie. Na zarzut Curtiusa, że woj. śląski jest prezesem organizacji byłych powstańców, odpowiedział min. Zaleski, że przecież nikt nie czyni zarzutu Niemcom z tego, że organizację Stahlhelmu zaszczyca swoim przewodnictwem honorowym sam prezydent Republiki Niemieckiej.

Ta ostatnia riposta była bardzo dobra. Curtius nie miał właściwie co na nią odpowiedzieć, więc postąpił tak, jak czyni każdy człowiek — gdy nie ma co powiedzieć — to znaczy obrzucił. Zaczął mówić, że Zaleski zaatakował osobiście Hindenburga i odczytał listy do niego, w których t.d. — Oczywiście nie miało to żadnego sensu, gdyż m. Zaleski nie miał ani merytorycznego, ani faktycznego powodu do atakowania osoby, tak powszechnie szanowanej, jak marszałek Hindenburg.

Min. Curtius zabierając głos po raz drugi mówił lepiej, niż poraz pierwszy, a znowu min. Zaleski w swej drugiej replice nie znalazł już miejsca dla tych świetnych akcentów polemicznych, które cechowały jego przemówienie pierwsze. Ale i druga mowa Zaleskiego powszechnie podobała się cudzoziemcom. Chodzi o to, że było to przemówienie bardzo krótkie, a publiczność zmęczona była bardzo już tą nieznośną długą debatą o jakichś zajęciach wyborczych w nikomu nieznanym miasteczku górnośląskim. Już to sama debata na temat, kto pierwszy dał komu po głbie podczas wiecu w Mikołajkach, czy p. Sulc p. Majerowi, czy p. Majer p. Sulcowi, sama przez się nie podnosi międzynarodowego autorytetu ani Niemiec, ani Polaki.

Referentem jest Japończyk p. Sato. Oczywiście Polska naserzo nie może przegrać żadnej sprawy mniejszościowej w Genewie. Mocarstwa utrzymują wigor traktatów, narzucających nam śmieszny kontrolę Ligi Narodów nad naszymi mniejszościami. Jest to jedna z przeszkód nie pozwalających Polsce czuć się pomiędzy mocarstwami jako równy z równymi. Natomiast jakaś poważna przegrana Polski na tle którejś ze spraw mniejszościowych wywołałaby odrzuca taki pęd do uniwersalnej salicyzacji systemu zinternacjonalizowania opieki nad mniejszościami ze strony wszystkich Hindusów i Alzactyków Katończyków i Syryjczyków, Niemców włoskich i Bóg wie jeszcze kogo, że mocarstwa w interesie własnej pełni praw suwerennych nie mogą do przegranej Polski na tym terenie dopuścić.

W danej chwili sprawa się komplikuje przez to, że zbyt wyraźna przegrana Curtiusa (a tak trudno jest mu nie przegrać, wobec nastrojów rozbujałych prasy niemieckiej) przesądza jego dymisję. Francji zaś i Anglii chodzi o utrzymanie Curtiusa przy władzy. Należy jednak na końcu tego listu o górnośląskich Mikołajkach dodać, że właśnie teraz w Genewie dzieją się rzeczy o wiele dla Polski ważniejsze niż wszystkie zajęcia górnośląskie, ich przegrane i wygrane razem wzięte. Są to narady w sprawie Paneuropu i narady w sprawie rozbrojenia. Tu naprawdę rzeźbi się, kuje się w metalu twarde przyszłość historyczna Polski. Nie można zamalać podkreślać, że te kwestie mają dla Polski zupełnie zasadnicze znaczenie. (Kl.)

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przystąpił do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku Klubu Narodowego w sprawie uwiecznionych byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy w Brześciu. Sprawozdawca sen. Poczetkowski (B.B.) podkreśla bezpodstawność wywodów prawnych, zawartych w pierwszych trzech punktach wniosku Klubu Narodowego, zaś co do czwartego punktu to Senat nie może przeprowadzić dochodzenia dla ustalenia stanu faktycznego, proponując więc Senatowi w imieniu komisji odrzucenie wniosku Klubu Narodowego, jako nieuzasadnione i niedopuszczalne. W dyskusji sen. Godlewski (Kl. Nar.) w dłuższych wywodach broni stanowiska, zajętego przez klub we wniosku i występuje przeciwko temu, aby osoby cywilne, pociągnięte do odpowiedzialności karnej przez władze cywilne, umieszczano w więzieniach wojskowych. Mówiąc o postępowaniu z więźniami, twierdzi, że strony mają prawo wnoszenia zażaleń, ale nie mają obowiązku i mogą z prawa nie korzystać. Natomiast prokurator miał obowiązek wystąpić. W zakończeniu przemówienia oświadcza, że w interesie Polski leży przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych.

Sen. Kociński (PPS) dopatruje się w postępowaniu władz w stosunku do sprawy brzeskiej nuty nieszczerości, oraz usiłowania, aby tę sprawę zdjąć z terenu moralnego i przesuwać na platformę polityczną. Sen. Marchlewski (Kl. Ch.) zwraca uwagę na wrażliwość, jakie zrobiło wśród społeczeństwa postępowanie w stosunku do więźniów brzeskich, Sen. Kobyliński (Ch. D.) oświadcza, że klub jego głosować będzie za wnioskiem Klubu Narodowego. Sen. Seyda (Kl. Nar.), nawiązując do oświadczenia referenta, który oparł swą konstrukcję na zarzucie, że wniosek Klubu Narodowego przesądza winę i dlatego wkrocza w kompetencje władz sądowych, podkreśla, że Kl. Narodowemu chodzi tylko o danie impulsu do wytoczenia sprawy. Tymczasem pewnym czynnikiem zależy na tym, aby tego się trzymał.

Po krótkim przemówieniu sen. Poławskiego zabrał głos sen. Roman (BB) zastrzegając się na wstępie przeciwko pomawianiu Bezpartyjnego Bloku o chowanie się za formułą prawniczą. Najprostszą drogę wskazuje, zdaniem mówcy ustawa, aby poszkodowani zwrócili się do niezawisłych sądów Rzeczypospolitej.

Ostatni zabrał głos sprawozdawca Poczetkowski, który mówiąc o uwiecznieniu byłych posłów, podkreśla, że oskarżeni oni zostali z artykułów poważnych, że rząd zdawał sobie sprawę z wagi tego posunięcia i z pewnością miał powody i dowody, a obiektywny sąd dowody potwierdzi.

## SPODZIEWANA ODPOWIEDŹ RZĄDU NA SPRAWĘ BRZEŚCIA

### Sprawa pacyfikacji Małopolski POSIEDZENIE SEJMU TRWA DO RANA

WARSZAWA, 26-1 (tel. wł. „Słowa”). — O godz. 11.30 marsz. Switalski ogłosił jednokwadransową przerwę. Istotnie, dzisiejsze posiedzenie Sejmu trwało od godz. 5 po poł. i to w ciągłym napięciu.

Na wysokim poziomie wzniosła się dyskusja w sprawie ukraińskiej. Pos. Zdzisław Stroński okazał się doskonałym mówcą generalnym. I on, i później świetnie, spokojnie, poważnie mówiący min. Składkowski wykazali, że akcja pacyfikacyjna w Galicji Wschodniej była koniecznością, wywołaną akcją sabotażową i setkami podpałów. Min. Składkowski zapowiedział, że wszelkie wykroczenia, których czy policja, czy wojsko dopuściły się podczas akcji pacyfikacyjnej, a zwłaszcza obraza uczuć narodowych ukraińskich, będą ścigane i surowo karane.

Ukraińcy mówili ze zrozumiałą namiętnością. Socjalista Dubois wystąpił, jako podżegacz Ukraińców przeciw rządowi polskiemu. Mówił daleko zjadle, niż ukraińcy. Wyjątkowo obrzydliwie stanowisko zajęli endecy. Jeżeli były jakieś odruchy organów wojskowych, czy policyjnych, skierowane przeciwko uczuciu narodowemu ukraińskiemu, to niewątpliwie jest to wina endeków, tej propagandy, którą prowadzą i tych przekonań, które wszechspędzają. Tymczasem endecy zajęli stanowisko zbliżone do opozycji i Ukraińców, wstrzymując się od głosowania.

Głosami B.B. przeciw mniejszościom lewicy i Chadejcy przy wstrzymujących się endekach, wnioski ukraińskie zostały odrzucone.

O północy zaczyna się dalsze posiedzenie. Oczekiwane jest przemówienie premiera Sławka w sprawie brzeskiej, które położy kres historii brzeskiej. Wszyscy członkowie klubu B.B. są obecni, prócz kilku, którzy nieobecność swą wytłumaczyli telegraficznie.

### SPODZIEWANE OŚWIADCZENIE PREMIERA SŁAWKA

WARSZAWA, (tel. własny „Słowa”) 27 stycznia godzina 2, m. 40 rano. Dotychczas trwa dyskusja w sprawie brzeskiej. Przemawiał posłowie Stroński i Niedziałkowski. Przemówienia ich nie nowego do sprawy nie wniosły, a były raczej powtórzeniem znanych już wynurzeń na prawniczej komisji sejmowej.

Obecnie przemawia poseł Zahajkiewicz, ukraińiec, poczem przemawiać będą posłowie z grupy włościańskiej. Następne przemówienie posła Jana Piłsudskiego, które trwać ma dokładnie 20 minut. — Dopiero po tem przemówieniu zabierze głos premier Sławek i wygłosi deklarację, w której, o ile mi wiadomo, przyjmie na siebie odpowiedzialność za Brześć i oświadczy, że ma nadzieję, iż nie będzie poraż drugi kongresu w Krakowie i przygotowań antypaństwowych, więc i drugi Brześć potrzebny nie będzie.

Po premierze pos. Piłtan przeczyta krótką deklarację i nastąpi przerwanie dyskusji, która prawdopodobnie trwać będzie do godz. 5 rano. — Na dalszej liście mówców znajdują się pos. Rózek (komunista) Madejczyk (Piast) i inni.

## ODRZUCENIE INTERPELACJI BRZEJSKIEJ W SENACIE

no w więzieniach wojskowych. Mówiąc o postępowaniu z więźniami, twierdzi, że strony mają prawo wnoszenia zażaleń, ale nie mają obowiązku i mogą z prawa nie korzystać. Natomiast prokurator miał obowiązek wystąpić. W zakończeniu przemówienia oświadcza, że w interesie Polski leży przeprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych.

Sen. Kociński (PPS) dopatruje się w postępowaniu władz w stosunku do sprawy brzeskiej nuty nieszczerości, oraz usiłowania, aby tę sprawę zdjąć z terenu moralnego i przesuwać na platformę polityczną. Sen. Marchlewski (Kl. Ch.) zwraca uwagę na wrażliwość, jakie zrobiło wśród społeczeństwa postępowanie w stosunku do więźniów brzeskich, Sen. Kobyliński (Ch. D.) oświadcza, że klub jego głosować będzie za wnioskiem Klubu Narodowego. Sen. Seyda (Kl. Nar.), nawiązując do oświadczenia referenta, który oparł swą konstrukcję na zarzucie, że wniosek Klubu Narodowego przesądza winę i dlatego wkrocza w kompetencje władz sądowych, podkreśla, że Kl. Narodowemu chodzi tylko o danie impulsu do wytoczenia sprawy. Tymczasem pewnym czynnikiem zależy na tym, aby tego się trzymał.

### Proces o przygotowanie zamachu na Marsz. Piłsudskiego

We czwartek, dnia 29 b. m. w warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko 5-ciu członkom milicji partyjnej P.P.S. C.K.W. oskarżonym o udział w przestępstwie i o przygotowanie do zamachu na życie Marsz. Piłsudskiego. Nazwiska oskarżonych brzmią: Piotr Jagodziński, b. poseł Józef Dziegielewski, Dominik Trochimowicz.

Na rozprawę wezwani są w charakterze świadków p.p.: Witold Pórzycy, Kazimierz Burawski (wywiadowca służby śledczej), Ewaryst Chrościński, podkomisarz Tadeusz Banko, Ryszard Zróbik, Tomasz Wawer (wywiadowca służby śledczej), Bogusław Pawłowski (właściciel składu broni), Jan Bogusławski, naczelnik Henryk Kawecki, minister Józef Beck, minister gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski, por. Emil Vacqueret, Józef Jędrzejowski, minister Tadeusz Schaezel, Józefa Gorgojewska i w charakterze biegłego, rusznikarz Antoni Mackiewicz.

Streszczenie aktu oskarżenia zamieściliśmy w ubiegłym tygodniu.

W dyskusji na plenum Sejmu przemawiał p. minister spraw wewnętrznych. Minister stwierdza w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swoje przyczyny, swój przebieg i swoje skutki. Przyczyną jej był przeszły dwumiesięczny sabotaż. — Stwierdzam, — oświadcza minister, — że zarządzenia rządu dążyły do tego, żeby zapobiec zrużeniu oddziałów policji, a po części i wojska ściągnąć teros z ludności, która nie śmiała donieść władzom o jakiegokolwiek akcji sabotażowej, dlatego, że teroryści byli tak mocni, że przez kilka tygodni oni rząd, a nie rząd. Ci teroryści byli mocni i zasobni w pieniądze zagraniczne i trzeba było mocnych środków. Stwierdzam kategorycznie, że rząd stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli bez różnicy wyznań i narodowości. Stojąc na zasadzie równości, również stoimy na zasadzie równej odpowiedzialności. Dlatego, że robili to Ukraińcy, to jeszcze nie powód, żeby to można było puścić płazem. Uduby to robili Polacy, rząd użyłby takich samych środków materialnych.

Przyjęcie wszystkich wniosków komisji większości posłów B.B.

Po przemówieniu pos. Rymara (Kl. Nar.), oraz pos. Strońskiego, Izba w głosowaniu przyjęła wniosek komisji większością głosów. Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej o wnioskach o zawieszenie postępowania sądowego, względnie uwolnienie z więzienia posłów: Ciołkosza, Dobrocha, Dubois, Moch-nieja, Sawickiego, Smoly, oraz Wrony, tudzież wniosku Klubu Ukraińskiego o zawieszenie postępowania karnosądowego przeciwko posłom Kohanowi, Lewickiemu i Makaruszce. Sprawozdawca pos. Ekiert (B.B.) po zrezerwowaniu wszystkich spraw przedłożył imieniem większości komisji następujący wniosek: „Sejm odrzuca wniosek zawieszenia postępowania sądowego i uwolnienia z więzienia wy-

### Rządy komunistów w Mińsku

MOSKWA, PAT. — W Mińsku zakończyły się obrady centralnego komitetu białoruskiej partii komunistycznej. O ile sądzić można ze szczupłych wiadomości, jakie się przedostały nazewnątrz, obrady toczyły się w mocno napiętej atmosferze. Kilku członków miało podobno wystąpić z ostrą krytyką rządowego planu gospodarczego, domagając się zwolnienia tempa rozbudowy wielkiego przemysłu i zaprzestania forsownej socjalizacji wsi. Nie wiadomo, czy w konsekwencji tych właśnie wystąpień, czy z innych powodów, centralny komitet usunął ze swego grona trzech członków: Sienkiewicza, Sławińskiego i Samojłowa, powołując na ich miejsce Kowalczyka, Czernuszewicza, Goruniewicza i Polakowa. Plenum centralnego komitetu uchwaliło po-za-tem ostry ostrzeżenie, że na przyszłość wszelkie rozmowy o mierzalności planów rządowych, oraz wzmaganie się ograniczenia tych planów traktować będą jako przejaw prawniczej oportunistyki i pociągnąć za sobą odpowiednie skutki.

### Represje wobec obrońców robotników SSSR

MOSKWA, PAT. W rejonie Piłchatchkińskim na Ukrainie usunięty został ze stanowiska redaktora miejscowej gazety komunisty Gontarenko. Powodem usunięcia Gontarenki był fakt, że w odczytce, wygłoszonej na zebraniu członków komorki partyjnej dowodził, iż w krajach kapitalistycznych robotnicy i chłopcy żyją o wiele lepiej, niż w Związku Sowieckim. Gontarenko ma być również usunięty z partii komunistycznej. W Północy usunięty został z partii członek miejscowego instytutu hodowlanego Bożor, który twierdził, że w przedsiębiorstwach sowieckich odbywa się eksploatacja robotników.

### Proces o zniesławienie sędziego Demanta „ROBOTNIK” PRZED SĄDEM

W dniu wczorajszym rozpoczął się w warszawskim Sądzie Okręgowym proces o zniesławienie sędziego Demanta. Źródłem sprawy jest artykuł „Robotnika” p. t. „Historja p. Demanta”, w którym zarzucano sędziemu Demantowi, iż w r. 1918 był zastępcą komisarza sowieckiego a powrot jego do Polski finansował znany przywódca Komunistycznej Partii Polski, Leszczyński. Sędzia Demant dotknięty tem, żądał skargę, w której twierdzi, iż artykuł „Robotnika” w całej rozciągłości jest kłamliwy i ma na celu skompromitowanie jego w związku z prowadzeniem przez niego śledztwa w sprawie b. posłów „Centrolewu”.

W świetle dochodzenia prokuratorskiego sprawa przedstawia się następująco: Z zyciorysu, który przytoczył sędzia Demant wynika, że w r. 1910 D. wyjechał na studia do Kazania, że w życiu akademickim brał żywy udział, piastując początkowo godność skarbnika Związku Polaków Studentów w Kazaniu, później zaś bibliotekarza.

W roku 1914 brał udział w sprawach związanych z opieką nad uchodźcami. W roku 1916 został powołany do szeregu armji rosyjskiej, odkomenderowano go do szkoły oficerskiej, którą ukończył w marcu 1917 r.

Rewołucja Kierieńskiego odbył na stanowisku referenta kancelarii osobistej głównodowodzącego kazamskim okręgiem wojennym.

Po przewrocie bolszewickim nie wstąpił do armji czerwonej, ani na żadne stanowisko do bolszewików.

Przez pewien czas służył w komisji opieki nad zabitymi i majątkiem Polaków, ewakuowanych w okresie wojny z Polski do Rosji. Komisja ta w owym czasie była oprowadzana przez żywo P.P.S. z inżynierem Lutowiczem na czele. Komisja ta była zajęta opisywaniem i pakowaniem aktów, odnoszących się do sądu okręgowego w Piotrkowie i aktów odnoszących się do kilku przedsiębiorstw prywatnych z Polski, a między in. fabryki „Kona”.

Robotą ta nie miała nic wspólnego z komunistami. W komisji tej pracował między innymi Rutkowski.

Działalność komisji została zawieszona z uwagi na to, iż komuniści nie mieli do jej kierowników zaufania, tak, iż na miejsce Lutowicza, komuniści mianowali kierownikiem tej komisji komunistę Jabczyńskiego, zaś jego zastępcą był Basinski.

Nienawiść bolszewików do Demanta wzrosła dzięki temu, iż w r. 1918 Lutowicz, łącznie z Demantem dokonał rozłamu partji P.P.S., powodując wykreślenie żywo komunistycznych z szeregu P.P.S.

Wykreślenie to spowodowało wzrost nienawiści przeciwko niemu do tego stopnia, iż komuniści polscy wydali zarówno na niego, jak i na Lutowicza wyrok śmierci, tak, iż przez szereg dni musieli się ukrywać przed zaareztowaniem.

Lutowicz został nawet przez bolszewików aresztowany, ale egzekucji uniknął dzięki temu, iż Kazan został zajęty przez Czechosłowaków.

Po zajęciu Kazania przez Czechosłowaków, Demant dostał się do Samary, skąd przed front bolszewicki jesienią 1918 r. powrócił do kraju. Tu zgłosił się do służby w Ministerjum Sprawiedliwości, które po pewnym czasie mianowało go zastępcą sędziego sędziwego w Białymstoku.

W r. 1920 tym zgłosił się jako ochotnik do wojska polskiego, w którym w 4ty m. p.p. Leg. służył do wiosny 1921. Po powrocie z wojska wstąpił do służby w sądownictwie w którym pozostaje do dzisiejszego dnia.

Dane powyższe potwierdzają świadkowie, jak inż. Wolski, który stykał się w Rosji z działalnością sędziego Demanta, sw. Rutkowski, dr. Krukowska, dr. Grott, dr. Kulesza i radca M. S. W. Kowalczyński.

Obrony oskarżonego na usprawiedliwienie zarzutów powołują na adw. Jana Konicę, mającego stwierdzić, jakoby sędzia Demant był w „dobrych” stosunkach z Leszczyńskim. Dwaj inni świadkowie podsekretarz stanu Siczkowski i prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki mają potwierdzić, że otrzymali informacje od p. Konicy, o tem, że sędzia Demant był w „dobrych” stosunkach z Leszczyńskim i zajmował w administracji sowieckiej jakiegoś stanowisko. Trzecim świadkiem obrony jest p. Pużak, członek polskiej komisji likwidacyjnej, który ma stwierdzić jakie stanowisko zajmował sędzia Demant.

### WYROK

Po przerwie, po przemówieniu prokuratora, który domagał się kary jednego roku więzienia dla oskarżonego, oraz przemówień obrońców adwokata Śmiarowskiego i Wenkla, sąd udal się na naradę, po której o godz. 21-15 ogłosił wyrok, na mocy którego oskarżony redaktor: odpowiedzialny „Robotnika” Ostojka-Stefanowski został skazany na podstawie art. 533 K.K. na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny, oraz opłatę kosztów sądowych. Obrona zgłosiła apelację.

mienionych posłów w sprawach przeciw nim wdrożonych przed uzyskaniem przez nich mandatów poselskich”. Po dyskusji i powtórnym przemówieniu referenta przyjęto wszystkie wnioski komisji, zmierzające do odrzucenia wniosku o zawieszenie postępowania i zwolnienia wszystkich wymienionych posłów, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Po północy posiedzenie Sejmu trwa. — Dowiadujemy się, w ostatniej chwili, że obrady Sejmu przeciągnęły się do rana. Wobec późniejszej pory nie jesteśmy w stanie dać sprawozdania.

PRZEZ MAŁĄ SZYBKĘ

W dzisiejszej sypczynie wypada mi mówić o „tutejszości“... „tutejszość“ dotychczas nie zostało dostatecznie wyjaśnione i sprecyzowane.

„Chłopsku“ i swoimi opowiadania mi myśliwskieni zaczynała konkurwać z bajkami Małanki. Byłem dumny, gdy mnie Hryszko zaczął brać ze sobą na wyprawy przy zastawianiu pułapek na tchórze...

„Ja kaczana kinu rytnu Kaczana mianie u piarynu. Ja kaczana u kadusku Kaczana mianie u padusku“.

„Leci liście z drzewa, co porosło wolne... Na mogile śpiewa jakiejś ptaszce polne“.

„Izsofu baj po ścianie u czarowym kałitanie“, lub bajka nieblybica, — „Moj bačka nie radziusia, a ja żaniusia“.

— Małanki, splata się w mojej zamierczej pamięci z opowiadaniem ciotki Syrciuówny od królach polskich, księdzu Marku i konfederacji Barskiej.

Nieraz rozmowa starszych zwracała się do stosunków panujących zagranicą. Ciotka Syrciuówna opowiadała o Paryżu, gdzie przebywając blisko przez dwa lata z matką swoją, a moją babką starościna Czuchłowska, w salonach pani Récamier zetknęła się z wybitnymi w owe czasy postaciami na polu literacko-filozoficznym i politycznym.

Na całe życie pozostał mi w pamięci dzień, w którym mnie zawieziono do cerkwi, gdzie z ambony jeszcze wówczas nierozbranej, ojciec Michał odczytał liczne zebraniom ludowi ukazał cesarza Aleksandra II u władze niu włościan. Ojciec mój i p. Melchior pomimo marcowego chłodu, stali w frakach, a ciotka Syrciuówna w tuniakołej najparadniejszej mantyli.

Tegoż dnia los zdecydował o moim strzelecko-myśliwskim przyszłości kuchennego ganku parę sok, uwijających się koło kurnika, przytyskającego do lodowicy, a znajdującej się o kilka sążni od ganku. Chciał zrobić nie spodziankę Hryszce, który oddawna czekał na te szkondnie, pobiegłszy do alkowy koło kredensu, gdzie nad kółkiem wisiała strzelba Hryszki i chwyciwszy ją podkradłem się pod lodowicę, wynierzyłem, wypalilem...

Ja już wtedy potrochu emancyrowałem się z pod wpływów Małanki, nawiązując bliższe stosunki z Hryszką służącym, zawołanym myśliwym i posiadaczem strzelby. Hryszko mówił

„chłopsku“ i swoimi opowiadania mi myśliwskieni zaczynała konkurwać z bajkami Małanki. Byłem dumny, gdy mnie Hryszko zaczął brać ze sobą na wyprawy przy zastawianiu pułapek na tchórze, które w zastraszący sposób poczęły niszczyć gołębie na strychu. Pan Melchior był zwolennikiem niekrepowania samodzielności mojej, to też poza lekcjami, które nosiły więcej charakter pogadanki — i trwały od 8 — 12-ej — cały czas miałem wolny. Od siedmiu lat zacząłem jeździć konno i codziennie w palcacy z Pietrukiem, synem Hryszki, moim szczerym i oddanym przyjacielem, z którym po wspólnie otrzymanej od ciotki chłociście, zawarliśmy przyjaźń na śmierć i życie.

W długie zimowe wieczory stałym naszym gościem był ojciec Michał, który przychodził na pogawędkę lub karty z ciotką i p. Melchiorem. Pan Melchior opowiadał o zdarzeniach swoich z wyprawy gen. Chłapowskiego na Litwę, będąc zawsze z wielką atencją dla ojca mego, w którego oddziale służył. Stąd postać mego ojca, którego rzadko widywałem i który mało poświadczał mi czasu, na całe życie pozostała otoczona w pamięci mojej aureolą żołnierską. Opowiadaniem wojskowym p. Melchiora przysłuchiwałem się razem z Pietrukiem, którego zawsze na tę chwilę do pokoju jadłnego sprowadzałem. Potem zdarzenia wojenne p. Melchiora z powstania listopadowego były tematem naszych dziennych zabaw, do których za poradą Pietruka wciągnęliśmy jego siostrę Aksinkę, która była Emiliją Plater, gdy ja p. Melchiorem, a Pietrukiem gen. Chłapowskim.

Nieraz rozmowa starszych zwracała się do stosunków panujących zagranicą. Ciotka Syrciuówna opowiadała o Paryżu, gdzie przebywając blisko przez dwa lata z matką swoją, a moją babką starościna Czuchłowska, w salonach pani Récamier zetknęła się z wybitnymi w owe czasy postaciami na polu literacko-filozoficznym i politycznym. Coprawda sprawy te wówczas mniej mnie interesowały i zaledwie później w starszym wieku dały mi możność zorientowania się, skąd pochodzą wpływy, które urobiły charakter ciotki Syrciuówny.

Na całe życie pozostał mi w pamięci dzień, w którym mnie zawieziono do cerkwi, gdzie z ambony jeszcze wówczas nierozbranej, ojciec Michał odczytał liczne zebraniom ludowi ukazał cesarza Aleksandra II u władze niu włościan. Ojciec mój i p. Melchior pomimo marcowego chłodu, stali w frakach, a ciotka Syrciuówna w tuniakołej najparadniejszej mantyli. Po skończonym ceremoniale, ojciec mój wygłosił orację do ludu po „chłopsku“ — a potem wobec wszystkich ucałował ojca Michała.

Tegoż dnia los zdecydował o moim strzelecko-myśliwskim przyszłości kuchennego ganku parę sok, uwijających się koło kurnika, przytyskającego do lodowicy, a znajdującej się o kilka sążni od ganku. Chciał zrobić nie spodziankę Hryszce, który oddawna czekał na te szkondnie, pobiegłszy do alkowy koło kredensu, gdzie nad kółkiem wisiała strzelba Hryszki i chwyciwszy ją podkradłem się pod lodowicę, wynierzyłem, wypalilem...

RYZYM. PAT. — Po 24-dniowych operacjach na przestrzeni 800 kilometrów, włoskie wojska kolonialne zakończyły całkowitą okupację terytorium libijskiego.

Areszty anarchistów hiszpańskich

BARCELONA. PAT. — W siedzibie centrum republikańskiego policja zaskoczyła, na tajnym zebraniu 25 anarchistów, z których 19 pochodzą z rozmaitych okolic Katalonii.

Powstanie na Kaukazie

GENEWA. PAT. — Gruzijskie biuro prasowe donosi o wzroście akcji antypaństwowej na północnym Kaukazie. W ostatnich czasach zabito 13 wybitnych działaczy sowieckich. W całym kraju szerzy się epidemia tyfusu.

Alkohol za 100 tys. dolarów

WALKI Z PRZEMYTEM W AMERYCE NOWY-YORK. PAT. — Kanadyjski statek „Josephina“, którego kapitan został zabity w czasie ostrzeliwania statku przez statek ochrony wybrzeża, został zatrzymany w tutejszym porcie.

ogniu. Ciotka zaalarmowana pożarem przybyła z plebanji, gdzie ojciec Michał przyjmował gości. Skończyło się na moim spacerze, który po zdjęciu ciotecznej mantyli i przebraui się w szaty codzienne, mocno ucierpiało. Wieczorem jednak zostałem wezwany do ojca, który oświadczył, że otrzymał sierzelbę na własność, a pan Melchior będzie mnie uczył sztuki strzelania.

ogromne lasy rządowe, graniczące z naszymi, a dalej z lasami Berzynieckimi, stanowiły wspaniały teren myśliwski na niedźwiedzie, dziki, łosie, — jednocześnie i dla współżycia z ludem białoruskim i szlachtą zamieszkałą licznie wśród borów rozsiane zaścianki. Jeden z nich Soroki, zamieszkały przez licznych Soroków, sławnych z bartnictwa i myliwstwa na całą okolicę, był szczególnie przez nas lubiany i często po tygodniu spędzaliśmy tam czas na polowaniu w domu p. Ildefonasa Soroki. Zbierała się tam liczna szlachta i tacy, co mając w porządku papiery szlacheckie, miunując siebie „dworzaczami“, mówili po polsku, a byli i tacy, co tylko mówili po białorusku.

Do 18-go roku t.j. do chwili wstąpienia do szkoły rolniczej w Hory — Horkach raz jeden byłem w Mińsku i raz w Wilnie. Królstwo i Warszawę poznałem mając 45 lat i nigdy noga moja na wschód poza granice rozbiórów nie stała. Nigdy też żaden urzędnik rosyjski jako gość nie przestąpił progu naszego domu.

W taki sposób tutaj na ziemi Wielkiego Księstwa Litewskiego, bez żadnej obcej pomocy, we wspólnej pania i chłopa pracy na roli i zależności od natury, idea polska czerpała plemienną noc tutejszą dla przetrawienia wrażeń prześladań.

„Bo ziarnka ni pa ich, a pa mnie, Znac ziarnki trzeba mieć ażny z domu. Bo i jej na czujność staranie Tak nia choćzysia być jak i nam, Dyk taskuje, jak my, jana tam“.

Strukczaszy. W nowym gubernierze p. Józefie Chłowieku 55 letnim znalazłem prawdziwego pedagoga. Posiadając światła doświadczenie z szkół w Winnicy „plus quam maturitatis“ i studia na uniwer-

Równocześnie w tym czasie, kiedy czerwony dyktator Rosji przygotowuje się do zwolnienia VI Zjazdu i przemiany aparatu sowieckiego w narzędnictwo ściśle związane z organami partii komunistycznej w kolach opozycji prawicowej, której znaczna część zgromadziła się przy boku byłego radcy poselstwa sowieckiego w Paryżu, Biesiedowskiego, wzrasta coraz bardziej aktywność skierowana przeciw Stalinowi i obecnemu kursowi partii komunistycznej.

Organ Biesiedowskiego „Borba“ zamieszczał proklamację dwu grup opozycyjnych, prawicowych, które przystąpiły do szeregów t.zw. trzeciej emigracji (t.j. emigracji, która powstała z tych pracowników sowieckich, którzy odmówili powrotu do Moskwy), co świadczy o zamiarze skoncentrowania antystalinowskiej akcji grup komunistycznych. W proklamacji tej powiedziano między innymi, że „trzecia emigracja“ rozdzieliła się na dwie grupy, a to na partję pod nazwą „Woła ludu“ i grupę polityczną „Walka“.

Ostatnio Komitety Wykonawcze obu ugrupowań wydały manifest, w którym oświadczyły: „Chcemy pokazać ludowi pracującemu w Zjednoczeniu sowieckim, że w interesie uskutecznienia ideałów nowej demokracji, potrafimy się zjednoczyć, pomimo skrajnych różnic poglądów. Wydaliśmy manifest, obie partje prawicowej opozycji zespoliły się w jeden organizm, który z nowymi siłami kontynuować będzie walkę przeciwko nadwładzy Kremlu.“

Kampania więc skierowana przeciwko czerwonemu dyktatorowi, prowadzona jest nie tylko wewnątrz kraju, ale i z zewnątrz, a główny jej trakt bieżący w Paryżu, gdzie koncentruje się obecnie rosyjska emigracja — antystalinowska. Charakter tej walki jest w pierwszym rzędzie propagandowy. Organizacja wydaje specjalne broszury, które różnymi drogami wysyłane zostają do ZSSR. Ani Biesiedowski, ani jego grupa nie ukrywają swych zamiarów, zmierzających do zorganizowania i uskutecznienia walki rewolucyjnej wprost na terenie Rosji sowieckiej. Paryska „Borba“ wzywa rewolucyjne skrzydło prawicowej opozycji, by przygotowało się do ofiar. Zdaniem Biesiedowskiego, Stalin musi zostać obalony rewolucyjnym czynem jednej zdrowej części chorobliwie rozkładającej się partji komunistycznej.

Metody propagandowe opozycji zagranicznej nie różnią się od metod komunistycznej propagandy w ZSSR. Stylizacja ich hasel, jest kategorierna i zdecydowana. Pismo „Borba“, która ma być przetransportowane do Rosji, pisze np: „W Paryżu dostarczają nam ryb sowieckich, w formie konserw po 20 kopiejek za puszkę. Robotniku, — wola odezwa, pod adresem proletariatu sowieckiego — zapewniamy cię, że jesteś gospodarzem we własnym kraju.“

Tęgo lata z aeroplanu dążącego z Warszawy do Lwowa wyrzucona została przez niewąge przez okno paczka, która spadając z znacznej wysokości uderzyła cielaka, kładąc go na miejscu. Właściciel cielaka, jak widać uparty, dowiedział się, kto aeroplanem przejeżdżał i wystąpił obecnie na drogę sądowną o odszkodowanie za zabite cielę. Będzie to pierw-tarjatu sowieckiego — zapewniamy cię, że jesteś gospodarzem we własnym kraju.“

Wszystkim, którzy okazali tyle dowodów współczucia i serca, oraz wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogi mnie zwłok S. P. JÓZEFA RYCHTERA a w szczególności p. Dyrektorowi Iłjinczowi, współpracownikom, współpracownikom, znajomym i życzliwym — składa serdeczne „Bóg zapłać!“ ŻONA

Doktorki domoznawstwa

Z Oscarem Wildem zdarzył się raz taki kazus, że musiał — mając zupełnie pustki w kieszeni — redagować przez rok cały Woman's World, pi-smo kobiece, poświęcone modom. Staral się wówczas nadrabiać miłą i poruszał tak niezwykle tematy, jak: masyzny do pisanie i stenografia — a kobiety; „o służbie domowej“; „jak piękna pani zmieniła kucharkę“ — i t.p. Napisał nawet całe studjum o koronkach i haftach przy koszałach i... jak to się nazywa? — albo wiem były to te dawne dobre czasy, kiedy nie znano jeszcze żadnych kombinacyi. Podobno pisał o tem wszystkiemi w sposób fascynujący, wywołuje entuzjazm wśród swoich pięknych (oczywiście) czytelniczek.

Mnie wypadło — toutes proportions gardées — zabrać również głos w kwestjach kobiecych, na szczęście, nie jako rzeczoznawca, lecz tylko jako sprawozdawca.

Trzeba mianowicie opisać Pierwsze Zebranie Zapoznawcze Wileńskie Oddziału Związku Pań Domu, zebranie zorganizowane przez p. Irinę Lubiawską i p. Janinę Rostkowską. Opis więc winien być ścisły i rzeczowy. Uwagi i dygresje nie są dopuszczalne. Najwyżej można opisać plikiem lekkim wzruszeniem i liryzmem.

Zebranie odbyło się dn. 18 stycznia w niedzielę o godz. 17 w Związku i iteratów z niezawodną punktualnością, albowiem, po pierwsze, był

ważniejsze z nich są następujące: 1) gospodarstwo domowe uważać za pracę zawodową; 2) dla kobiety, która prowadzi własne gospodarstwo domowe, ustalić nazwę Pani Domu; 3) przeprowadzić zmiany w programach szkół żeńskich przez pogłębienie wiadomości z dziedziny domoznawstwa; 4) zająć się stworzeniem instytucji „Siostr Gospodarskich“ na wzór takich organizacyi norweskich; z uwzględnieniem warunków polskich; 5) utrudniać sprowadzanie wyrobów luksusowych do kraju; 6) propagować w gospodarstwie domowym używanie gazu zamiast węgla; (więcej gazu!)

transmitowane przez radio, po drugie: zademonstrowało piękne pokazanie miod; po trzecie, wstęp był dla pań bezpłatny, dla panów 50 gr. Wstęp „darmowy“ nie zawiódł organizatorek. Narzekamy nieraz, że Wilno jest trudno poruszyc; należy brać tylko przykład ze Związku Pań Domu i otwierać szeroko bezpłatne podwoje. Każda z pań pozątem przyprowadzi przynajmniej jednego pana, a co jest charakterystyczne — przeważnie wojskowego. Na zebraniu niedzielnym Pań Domu widzieliśmy reprezentowane wszystkie szarże, od jednoroczników do generałów. Widocznie pomiedzy niewiastą a wojskiem zachodzi niewielka różnica płci: i jedna i drugie lubią stroje i „pokazy miod na żywych modelach“. Ta uwaga psychologiczna narzucała się nieprzeprarcie. Z cywilów natomiast był tylko Bazyli i ja.

Zaczem rozpoczęło się zebranie. Tu trzeba się już nastroić poważnie. Rozpocząła je pani Janina Rostkowska. Naturalnie, że ze stanowiska kobiecego miała absolutną rację. Mówiła mianowicie o tem, że w październiku r. ub. odbył się w Warszawie imponujący zjazd kobiet z całej Polski w ilości 750 przedstawicielek, witanych przez reprezentantów władz państwowych i samorządowych. Zjazd ten powołał do życia pewną organizację pn. „Związek Pań Domu“, która też powzięła szereg uchwał. Naj-

tujemy, że układ ogniska domowego i wymogi życiowe nie komplikowały zadania kobiety w społeczeństwie jako matki i gospodyni domu, jak to jest dzisiaj. Życie powołało kobietę do pracy zawodowej, zarobkowej, jednocześnie pozostawiając na jej barkach cały ciężar ekonomiki domowej, całą odpowiedzialność za urządzenie, ład, porządek i nastroj jej domu. Czyli inaczej: kobieta w swoim ognisku domowym musi być ministrem finansów, ministrem spraw wewnętrznych, ministrem oświaty, sanitariuszką, doktorem, a często gastro i służącą do wszystkiego. Te komplikacje warunków życiowych przy coraz trudniejszych warunkach bytu, kiedy walka ekonomiczna coraz ostrzejsze przybiera formy, aż nadto wymownie świadczą, że, aby dom stworzyć i racjonalnie go prowadzić, trzeba być kobietą nietylko wykształconą, ale i praktycznie do życia przygotowaną.“

Trzeba się z temi uwagami zgodzić, bez zastrzeżeń. Nic tu ująć, nie dodać. Chyba tylko ten portrecik pani domu, tak żywo namalowany przez Ciotkę Albinową: „Gdy młode dziewczę, nie mając ani zamiłowania ani chęci do wniknięcia w tajniki tej machiny, jaką jest gospodarstwo domowe, wychodziż z domu — spostrzeżąc z przerażeniem, że-rola“ kończy się tylko na tym tytule i staje bezradna wobec tego, co tak bagatelizowała. Nawet, jeżeli znajdzie się w tem szczególnym położeniu, że będzie mogła wyręczać się służbą, to jednak prze-

konca się wkrótce, że chociaż nie potrzebuje sama pracować jednak musi sama umieć wszystko, żeby móc rządzić domem. Jeżeli zaś, jak to bywa w większości wypadków, taką pani domo najznajdzie się w warunkach wręcz odmiennych, tak, że cały ciężar gospodarki spada na jej wyłącznie ramiona, oczywiście nie da sobie rady — i ach! jakże się wszystko wtedy na niej mści! Jakże ta praca wyda się jej żmudną i mozolną, jakim brzemieniem legnie na jej barki! Umiejtna zaś gospodyni za te paręset złotych, które mać co miesiąc daje do jej rozporządzenia, potrafi cudów dokonać. W domu ład i porządek, chociaż skromnie. Każda lata lub cera, byle porządnie i dokładnie zrobiona, staje się niemal piękną, bo świadczy o dbałości i umiejtności oszczędzania. Mieszkanke jej, choć szuflce, robi wręcz przytulnym gniazdko, gdzie pełno słońca i radości życia. Bo pani domu każdą pracę wykonywa umiejtnie, nie marując nadpróżno czasu. Wszędzie jej pełno: i w kuchni, i przy dzieciach, i przy maszynie, a świadomości tego, że jest pożyteczną jednostką w społeczeństwie, cieszy ją i napawa dumą i radością.“

„Tak mówiła Ciotka Albinowa w swych „Kilku ciepłych słowach do kobiet“. I choćby się było nie wiem jak oschłym człowiekiem a nawet cynikiem (co tkwi w mojej naprzykład naturze). — niepodobna nie ulec pewnemu wzruszeniu, nie oddać się słodkiemu marzeniu... Taką mieć żonę! Z jaką rozkoszą ustaliłyby dla niej człowiek nazwę Pań Domu! Za ten ład i porządek, za te łaty i za tę cę, za to, że wszędzie jej pełno, za to gniazdko, i radość, i słońce...“

A tymczasem... Wszędzie jej pełno, ale po dancangach, po balach, po cukierniach i restauracyach, a w domu nieład i nieporządek, smutek i mrok; ciężkie jarzmo wżera się w kark Pana Domu, który ma już tylko jedną tęsknotę i jedno pragnienie: znaleźć kres tej wspólnej wędrówki na Zawalnej ulicy. I jeśli Związek Pań Domu dotrzymaną przrzeczeń, (w co nikt z nas nie wątpi), jeżeli zreformuje wychowanie młodych dziewcząt; jeżeli stworzy ideał kobiecie gospodyni i „kapłanki ogniska domowego“, która je nanowo rozdundcha i rozzarzy — to, mój Boże drogi, czegoż więcej chcieć! Tylko tego, żeby wszystkie Wileńskie Panie Domu do tej instytucji należały; żeby już w najbliższych tygodniach powstały jej oddziały we wszystkich naszych miastach i miasteczkach; żeby wszyscy mężowie namawiali, ewent. zmuszali swe żony do zapisywania się do niej; żeby na następne zebranie zjawili się też wszyscy cywile; żeby wszyscy agitowali i agitowali. Ale, jeżeli Panie Domu zechcą być tylko ministrami finansów, spraw wewnętrznych, oświaty, sprawiedliwości i wojny, słowem — jeżeli cały gabinet w domu zechcą obsadzić, wówczas, nie wątpię, wszyscy mężowie przystąpią jaknajszybciej do zorganizowania Związku Pań Domu, a razcie Pań w Władów. Wysz.

Pod Protektoratem Jego Magnificencji Rektora prof. dra Aleksandra Januszkiewicza w sobotę, dnia 7-go lutego 1931 roku w salonach hotelu Georges'a odbędzie się

# Pierwszy Reprezentacyjny Bal

WSTĘP 8 ZŁ.

Akademickiego Towarzystwa Farmaceutycznego „LECHJA“

AKADEMICKIE 4 ZŁ.

Zaproszenia i karty wstępu otrzymać można w lokalu T-wa przy ulicy Bakszta 12 m. 4, codziennie od 19 — 20

## Kurier Gospodarczy Ziemi Wschodnich

### Handel wytworami rolnymi z Litwą, Łotwą i Rosją

W poprzednim artykule (p. „Słowo“ nr. 19 z dn. 24 stycznia) przytoczyliśmy cyfry obrazujące wartość w złotych handlu wytworami rolnymi między Polską a Litwą. Jeżeli teraz chodzi o tonnaż, to handel pod tym względem przedstawiał się następująco:

Rok	Przywóz w tonnach	Wywóz w tonnach
1924/25	37	5247
1925/26	213	8493
1926/27	360	8390
1927/28	855	10109
1928/29	19	5461

Oprócz tego miał miejsce przywóz

a. PRZYWÓZ:		1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I Wytwory roślinne		15	199	327	831	1
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce		22	14	33	24	18
b. WYWÓZ						
I Wytwory roślinne		166	126	881	71	503
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce		5	7	3	3	3
III Wytwory przemysłu rolnego		3806	8044	7481	9685	4423
IV Drzewo surowe i napół obrobione		1270	316	25	350	532

Na zmniejszeniu się przywozu zaważyły wytwory roślinne, których przywóz wynosił w r. 1927 — 28 — 831 ton, w roku zaś następnym tylko — 1 tona, natomiast na zmniejszeniu się wywozu zaważyły wytwory przemysłu rolnego, które Litwa importowała w roku 1928 — 29 tylko w ilości 4423 ton, zamiast 9685 ton w r. 1927 — 28. W odniesieniu do wytworów rolnych oraz drzewa notowana była zwykła eksportu z Polski do Litwy. Przechodzimy teraz do rozpatrzenia jakiego mianowicie produkty były przedmiotem obrotu handlowego w przywozie i wywozie poszczególnych grup wytworów rolnych.

W przywozie wytworów roślinnych główną rolę a raczej wyłączną odegrały nasiona olejiste (siewki lnia i nasiona maku), których import wyniósł w r. 1925-26 — 199 ton, w następnych zaś kolejnych latach: 327, 683 i 1 ton. Oprócz tego miał miejsce tylko przywóz 148 ton żyta w r. 1927-28 i 15 ton roślin przemysłowych w r. 1924 — 25. W wywozie wytworów roślinnych główną rolę stanowi zboże (kolejnie w ciągu 5 lat: 120, 115, 844, 62 i 484 ton), mianowicie pszenica, żyto, jęczmień i owies. Poza to eksportowali strączkowe (groch i fasola), nasiona pastewne, nasiona olejiste (siewki gorczyca), rośliny przemysłowe (chmiel, len) oraz sadzonki owocowe — wszystko to w ilościach nieznacznych i nieregularnie.

Obrót zwierzętami i wytworami zwierzęcymi, jak można było już wnieść na podstawie poprzednio podanych liczb, był nielubny i nieregularny. W przywozie figurują konie, bydło,

w sztukach (zwierząt — 10 w 1925 — 26 r. i 2 w 1928 — 29 r., oraz wywóz 20 sztuk w 1925 — 26 r. Z zestawienia przywozu — wywozu za 5-letnie lata 1924 — 25 — 1928-29, tak w złotych jak w tonnach, wynika, że największe ożywienie w stosunkach wymiennych wytworami rolnymi było w roku 1927 — 28. Rok 1928 — 29 zaznacza się poważnym spadkiem na blisko 50 proc.

Według poszczególnych grup wytworów rolnych obrót handlowy w tonnach przedstawiał się następująco:

a. PRZYWÓZ:		1924/25	1925/26	1926/27	1927/28	1928/29
I Wytwory roślinne		15	199	327	831	1
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce		22	14	33	24	18
b. WYWÓZ						
I Wytwory roślinne		166	126	881	71	503
II Zwierzęta i wytwory zwierzęce		5	7	3	3	3
III Wytwory przemysłu rolnego		3806	8044	7481	9685	4423
IV Drzewo surowe i napół obrobione		1270	316	25	350	532

trzoda chlewna, drób, ryby słodkowodne, masło, jaja i skóry; w wywozie — koźmi, mięso, tłuszcz zwierzęcy, skóry. Nasz bilans w obrocie zwierzętami i wytworami zwierzęcymi kształtował się ujemnie.

Wytworów przemysłu rolnego oraz drzewa nie importujemy z Litwy.

Główną pozycją w wywozie do Litwy wytworów przemysłu rolnego zajmują cukier (kolejnie w ciągu 5 lat 1924-25 — 1928-29: 3766, 7952, 7474, 9639 i 4395 ton). Ponadto eksportowaliśmy spirytus oczyszczony (2 ton w r. 1924-25, 3 — w r. 1925-26 i 1 tona w r. 1926 — 27), wytwory przemysłowe (mąka i kromkał ziemniaczany, syrop, glukozę w nast. ilościach w latach 1924-25 — 1927-28: 38, 89, 6 i 46 ton) i odpadki przem. (28 ton melasy w 1928-29 roku).

W grupie wywozowej drzewa surowe i napół obrobione mają miejsce: papierówka (36 ton w r. 1924-25), kłody, kłoci i dłużyce (8 ton w r. 1927 — 28), podklaty kolejowe (12 ton w r. 1925 — 26), kopalniaki i okrągłaki (225 ton w r. 1924 — 25, 290 w następnym i 17 ton w 1927-28), bale deski i łaty (poczynając od r. 1924 — 25 kolejnie 1009, 14, 15 i 1 ton). Z pozostałych materiałów drzewnych wywieźliśmy w roku 1926 — 27 — 10 ton, w następnych 2-ach latach — 324 i 532 ton.

Jak można sądzić na podstawie przytoczonych informacji, handel z Litwą, z przyczyn zresztą ogólnie znanych, nie wykazuje ustabilizowanego kierunku i ciągłości w obrocie poszczególnymi produktami. H—ski.

## Wojewódzki Zjazd Ziemianek

Z sekretariatu ziemianek w Baranowie dowiadujemy się, że wojewódzki zjazd ziemianek z wszystkich powiatów województwa nowogródzkiego) odbędzie się dn. 3 i 4 lutego r.

b. w Nieświeżu. Przewodniczyć mu będzie znana działaczka społeczna, prezeska Zrzeszenia wojewódzkiego p. Róża Czetwertyńska z Żołudka. Zjazd zapowiada się licznie.

## Strzały w warszawskim sądzie wojskowym

EPILOG ZAJŚC NA PORUBANKU

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie, pod przewodnictwem mjr. K. S. Stowikowskiego, odbywała się przy drzwiach zamkniętych sprawa przeciwko kpt. Kazimierzowi Sopoćko z 3 dyonu artylerii przeciwlotniczej (Porubank, pod Wilnem), pozostającemu pod zarzutem dopuszczenia się niewłaściwego czynu w stosunku do żony towarzysza broni, porucznikowej Stanisławy Mećkiewicz (lat 26).

Sprawa kpt. Sopoćki ciągnie się już od 1928 r. Była już dwukrotnie rozpatrywana przez wojskowy sąd okręgowy w Grodnie ze zmienną koleją losu. Po uchyleniu ostatecznie przez najwyższy sąd wojskowy wyroku — do rozpatrzenia tej sprawy delegowany został wojskowy sąd okr. w Warszawie, który wczoraj przystąpił do jej rozpoznania.

Po zbadaniu szeregu świadków, oraz wysłuchaniu głosu stron: podokr. mjr. K. S. Bogdziewicz i obrońcy adw. W. Sobotkowskiego — sąd uładł się na naradę. Była już godz. 18 m. 30 wiecz., gdy ogłoszony został wyrok, którego mocą kpt. S. z braku dostatecznych dowodów winy został uniewinniony.

W chwili, gdy sąd opuszczał już salę rozpraw, rozległ się strzał rewolwerowy.

Siedząca na pierwszej ławce p. Mećkiewicz, wypuszczając małego kalibru rewolwer z prawej ręki — runęła na podłogę. Okazało się, że broń skierowała we własne serce. Kula trafiła w jego okolice. Wezwano lekarza z komendy garnizonu, a następnie pogotowie, które w stanie ciężkim, prawie że beznadziejnym, odwiezło samobójczynię do szpitala św. Rocha. Jest słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

W momencie, gdy niedająca oznak życia p. Mećkiewicz wyznaczono z sali — z ławki publiczności zerwał się jej mąż, por. Mećki, który z rewolwerem w ręku kierował swe kroki pośpiesznie w stronę oskarżonego i obrońcy. Obecni na sali oficerowie udarowali jego prawdopodobnie zbrodnicze zamiary, oberwali go i broń odebrali. Wzburzony por. M. sięgnął tedy po szabie, lecz również została mu ona odebrana.

Zawiadomiony o powyższym prokurator, ppłk. dr. K. Zieliński, przybył niezwłocznie na miejsce, wydając odpowiednie zarządzenia.

Pizedewszystkiem lekarz wojskowy zbadał stan zaburzenia por. M., który następnie przesłuchany przez podprokuratora kpt. K.S. Koreywo — pozostał na wolnej stopie.

## Ucieczka zakochanej pary

Onegdaj, licząca lat 23 Sawicka młodziej siostry. Powodem ucieczki była zakaz rodziców obcowania z Bogdanem, zabierając z sobą 450 dolarów amerykańskich, należących do ojca Sawickiej, oraz ubranie swoje i

był zakaz rodziców obcowania z Bogdanem, zabierając z sobą 450 dolarów amerykańskich, należących do ojca Sawickiej, oraz ubranie swoje i

## Uroczyste przedstawienie Betlejek

p. H. ROMER-OCHENKOWSKIEJ na Pohulance

Niezmierne starannie wystawiła Dyr. Teatrów Miejskich prosta, poetyczny utwór p. H. Romer, publiczność zapelniała widownie, a górne pietra zajęła młodzież szkolna, dla której Magistrat zakupił połowę widowia.

Przedstawienie zaszczytliwie obecnością J. E. biskupa Bandurski i wyraził autorce swe głębokie uznanie, za oryginalne ujęcie tematu.

Po trzeciej odsłonie został wręczony p. H. Romer-Ochenkowskiej adres od społeczeństwa, opatrzonej licznymi podpisami, przeczytany przez p. L. Chomińskiego, naraz ze ślicznym koszem kwiatów z szarfą i napisem, następnie przemówił od miast Wil. p. w. prezes Czyż, dziękując jubilatce za pracę nad kulturą Wilna i wręczając wspaniały bukiet, poczem w mowie dowcipnej, żywej i niezmiernie trafnie ujmując charakter Jubilatkę, jej odwagę w walce o dobro, o przekonaniami, przemówił p. dyr. Zelwerowicz, wręczając od zespołu piękne kwiaty, rymem wesołym winażował prof. Ludwig, kosz ofiarowała p. Falewicz-Niewodniczańska. Wzruszona Jubilatką, dziękowała serdecznie wszystkim w krótkich słowach, zapewniając o swej wiernej dla Wilna miłości.

## Zawiadomienie

Spółdzielnia Właścicieli Autobusów w Wilnie niniejszym zawiadamia, iż w dniu 28 stycznia 1931 roku o godz. 19 w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1 odbędzie się

### Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I ADMINISTRACJI „SŁOWA“ KSIĄZKA „DALEKI WSCHÓD W POLITYCE ŚWIATOWEJ“ WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO Cena 5 zł.

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości naszych Szan. Odbiorców, iż z dniem 1 stycznia r. b. powierzyliśmy wyłączną sprzedaż na Województwa: Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie i Białostockie

## WĘGLA

z naszych kopalni na Górnym Śląsku:

Cleophas — Frankenberg, Richthofen, Wilhelm i Carmer  
Firmie „Kresowe Towarzystwo Węglowe“  
Sp. z o.o. w Wilnie, ul. Niemiecka 22, tel. 2-93  
„GE-TE-WE“  
Biuro sprzedaży koncernu „GIESCHE“ S. A. Katowice

## Pożar w szpitalu święciańskim

Przedwczoraj nad ranem w szpitalu państwowym w Święcianach wybuchł nie spodziewany pożar.

Więść o pożarze zasmakowała wszystkich chorych, którzy usilowali wyostać się z zagrożonego budynku.

Panikę opanowała służba szpitalna, przygotowując się jednocześnie do planowej ewakuacji chorych.

Dzięki szybkiej akcji ratowniczej, pożar w krótkim czasie ugaszono, tak, że nie wyrządził on większych strat.

Spowodowany on był wadliwością komina.

## Obławy na wilki w Święcianach

W miesiącu styczniu r. b. na terenie pow. Święciańskiego urządzono szereg obław na wilki, które prasując po powiecie wyrządzają dość znaczne szkody ludności wiejskiej. W rezultacie obław do dnia 24 b. m. zabito 9 wilków. Powiatowe Towarzystwo Łowieckie w Święcianach zamierza nadal prowadzić na terenie powiatu żywą akcję walki ze szkodnikami.

## B. agenta czeka ujęto pod Stołpcami

W gminie Torowieckiej pod Stołpcami podczas obławy aresztowano groźnego przestępcę, przywódcę bandy dywersyjnej z roku 1924 Michała Jachimiełwa, który po rozgromieniu stworzonej przez niego bandy, uciekł do Bolszewji, gdzie przebywał do ostatnich czasów.

Po przedostaniu się do Mińska Jachimiełw wstąpił do GPU i został przydzielony do oddziału zagranicznego.

Za nadużycia został ze służby wydalony i miał być aresztowany.

Chcąc się zrehabilitować, zgodził się wyjechać do Polski w celu prowadzenia akcji antypaństwowej na terenie województw wschodnich. Przedostawszy się przez kordon poczał poszukiwać swych b. towarzyszy, lecz wpadł na patrol policyjny i został aresztowany.

Jachimiełw grasował w swoim czasie również na terytorjum Łotwy, szczególnie w powiatach nadgranicznych.

## ŻEBRAK, KTÓRY CHCIAŁ KUPIĆ DOM

W domu przy ul. Piłsudskiego, róg Kiwskiej, mieszkał od lat biedny Żyd nazwiskiem Primak, znany w okolicy, jako przedwzrostek ślepego żebra. Żebra, wspólnicy dzielnego zarobkami i Primak miał się względnie dobrze.

Ostatnio jednak zauważywszy, że dochody się zmniejszają, Primak namówił towarzyszy na „tournee“ po prowincji.

Wędrując tak z miasteczka do miasteczka Primak poznał 45-letnią Żydówkę — wdowę, w której z miłością zakochał. Wdowa wykorzystując sytuację i tak uśladła żebra, że ten chcąc zaspokoić jej żądania musiał wywiązać tajemnicę, że ma uciulone 5 tysięcy dolarów, które zapewniają im spokojny żywot. Potym wstąpił Primak oświadczył się wdowie i... został przyjęty pod warunkiem, że zmieni „zawód“ żebra na coś bardziej odpowiedzialnego. Po naradzie oboje postanowili kupić posesję w Wilnie w dzielnicy, gdzie Primak był nieznanym i mógł uchodzić zaosobionego kupca.

Odpowiedni obiekt naturalnie się znalazł, lecz wartość jego była wyższa od posiadanej przez Primaka sumy. Eks-zebrak niewiele myśląc pożyczzył zebrane pieniądze kilku handlarzom na wysoki procent, licząc, że w ten sposób zaokrągli kapital do „potrzebnej wysokości“.

Zasłabił jednak w tym czasie i musiał położyć się do łóżka.

Palając żądzą szybkiego zwiększenia posiadanej sumy poskąpił kilku złotych na lekarza i po niewczasie zrekonał się, że jest bardzo ciężko chory.

Nocy ubiegłej Primak poczał tracić przytomność i dopiero czując nadchodzącą śmierć, wyjął żonę całą prawdę i prosił, byzajęła się ściąganiem należnych pieniędzy w razie jego śmierci.

Kompilacje sprawiły to, że Primak jest już w takim stanie, że nie przypomina sobie dokładnie adresów i nazwisk swych wierzycieli.

## Pierwsze trudy i walki Kolejarzy Wileńskich

V. SWIT WYZWOLENIA.

Tymczasem pułk. Belina maszerował na północ od Lidy na czele swojej grupy, liczącej we wszystkich oddziałach 53 linjowych oficerów, 789 szabel, 9 karabinów maszynowych i 2 działa z odpowiednią obsługą. Zapas amunicji był minimalny, tabory nikłe: prowiant i furaz miano nadesłać pociągami do Woronowa. Posuwano się stępą, aby nie męczyć koni, które miały zrobić wysiłek nielada.

Drogi tylko na terenie wzniesionym były suche i względnie dobre, natomiast w kotlinach i dolinach roztopły wiosenne potworzyły błota, trudne do przebycia, więc artylerja z nadzwyczajnym wysiłkiem dotrzymywała kroku wolno się posuwającym oddziałom.

O g. 8-ej zatrzymano się na dłuższy wypoczynek w Krupie; w czasie tego spoczynku posłyszano od strony Lidy okropny wybuch i po pewnym czasie zauważono posuwającą się w kierunku Wilna bolszewicką pancerkę.

Natychmiast wysłano 3 szwadron i pułku szwoleżerów, aby przerwał tor, lecz ułani się spóźnili, zostali ostrzelani przez pancerkę i uszkodzili tor dopiero po jej przejściu.

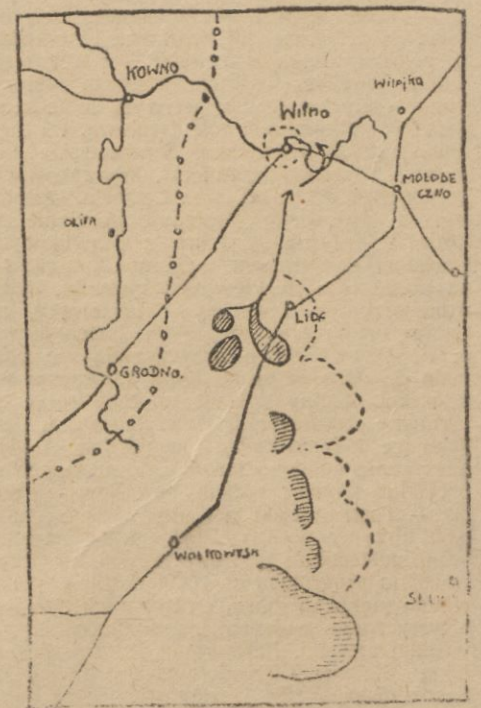
Pancerka przyjechała do Wilna...

Jej rozpaczliwy stan wywołał wielkie wrażenie. Bolszewicy z przerażeniem przyglądali się zniekształconym ludzkim trupom, wynoszonym z wagonów; serca Polaków — kolejarzy były mocniej na widok wymownego świadectwa dzielności polskiej artylerji. Jeden z naocznych świadków s. p. Aleksander Malinowski tak opisuje przybycie pancerki do Wilna:

„W czasie ataku na Lidę wysłany z Wilna pancerny pociąg bolszewicki został na szlaku do Lidy zdemolowany celnymi pociskami artylerji i kiedy powrócił do Wilna, wyglądał

okropnie: armaty na platformach były poprzewracane, wagony podziurawione jak sito, a z pod zapadłych pudeł wynoszono rozciętymi bolszewickimi. Jedną zdobyczą bolszewicką, którą się chlubił, był polski orzełek z tarczą z czapki zabitego legionisty. Orzełek ten, budząc podziw, przechodził z rąk do rąk“.

Ten skromny orzełek z czapki nieznanego żołnierza był pierwszym



Mapka ofenzywy na Wilno. Kola i kreski — linja wojsk niemieckoliteńskich. Linje przerywane — pozycje bolszewickie. Pola kreskowane — linje wojsk polskich.

związani — zbliżającej się radości wileńskiej rezurekcji..

17 kwietnia oddziały Beliny, owa cyjnie witane przez ludność, zajęły Bielnikanie, przerwały tor kolejowy i posunęły do Wielkich Solecznik, gdzie ku ogólnej radości znaleziono bolszewicki skład owsa i jęczmienia, zawierający przeszło 100 pudów, i skonstruowano, że w majątku jest około 4000 pudów owsa.

Mając zapewniony furaz, łatwiej było działać; to też pułk. Belina jeszcze tego samego dnia wyodrębnił 2 szwadron I pułku szwoleżerów i dał mu samodzielne zadanie posunięcia się na północ w okolice st. Kienna, na linię Wilno — Molodeczno, celem przerwania połączenia kolejowego i telegraficznego. Linja ta posiadała szczególne znaczenie dla bolszewików, gdyż droga w kierunku Dźwińska była nieczynna wskutek zniszczonego mostu w Santokach, drogę na Grodno uniemożliwił niezarparowany most na Wace.

W przecinaniu drogi bolszewikom obok ułanów detaszowanego szwadronu wzięli udział i kolejarze, którzy 18 kwietnia zrobili aż trzy wykołowania pociągów. Bolszewicy szaleli ze złości i rozpacz, lecz nie mogli dać rady; nim się zlikwidowało pierwsze wykołowanie i tor, zdawało się, był wolny, następowało drugie i znowo zamykało drogę. Nie udało się więc bolszewikom skorzystać z tak im potrzebnej drogi na Mińsk, nie mogli nawet wywieźć parowozów z Wilna, gdyż jeden z maszynistów rzucił koczki między iglice zwrotnicy, puścił całą parą pierwszy parowóz, wykołował go i zatarasował drogę.

Zbliżała się decydująca chwila...

W Wielką Sobotę, 18 kwietnia 1919 r., o g. 9 wiecz. grupa ppłk. Beliny wyruszyła z ostatniego miejsc postoju, aby ze świtem być już w Wilnie. Decyza dowódcy była: mądra i zuchwała. Trzeba było korzystać z dezorientacji bolszewików, nie zdających sobie sprawy ze stanu rzeczy, z drugiej zaś strony sytuacja się komplikowała wskutek znacznego wyprzedzenia przez kawalerję oddziałów piechoty, bez której nie można było myśleć o całkowitem opanowaniu Wilna. Plan Beliny uwzględnił zaskoczenie wroga, który w popłochu opuścił dworzec kolejowy, i liczył na wyraźną pomoc kolejarzy, którzyby dali pociąg dla przywiezienia piechoty.

Gdy w nocy z 18 na 19 kwietnia, zachowując jak największą ciszę i ostrożność, posuwali się polscy ułani w kierunku Wilna, nie wiedząc li wileńscy kolejarze, jak na nich liczą odważni żołnierze, nie przypuszczali nawet, że za parę godzin po raz pierwszy w życiu zobaczą na własne oczy regularnych żołnierzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Na dworcu wileńskim było cicho. Bolszewicy nie spodziewali się ataku wojsk polskich, więc nie czuwali. W salonkach na torze spali komisarze, wśród których był dowódca frontu Miedwiediew.

Pod parą stał pasażerski pociąg pełen komisarzy, krasnoarmiejców i żydów. Pociąg ten, skierowany do Mińska, wrócił z drogi wskutek przerwania linii koło Kienu.

W biurze przez całą noc pracowali urzędnicy. Nadchodziła przecież Wielkanoc — smutna i głodna, trzeba było pomyśleć chociażby tylko o wyrwanu od bolszewików ciężko zapracowanej pensji, więc urzędnicy przez całą noc sporządzali listy płacy.

Nad ranem, o g. 3-ej jeden z urzędników, wracając już do domu, po nieprzespanej nocy, spotkał się ze zdenerwowanym kierownikiem ruchu.

— Coś nadzwyczajnego dzieje się na linii — powiedział ten: — ani Bastunow, ani Jaszunow, a teraz nawet i Porubanek nie odpowiadają na telegraficzne zapytania... Coś tam się stało. Czyżby?...

— Co? — Czy ja wiem... Trudno nawet wyobrazić...

No bo i któż mógł wyobrazić, że już na przedmieściach Wilna byli polscy ułani?...

Do zdobycia dworca zostały przez znaczone dwa szwadrony 4 pułku ułanów zaniemieckich: szwadron 4-ty miał zaatakować dworzec, szwadron 2-i współdziałał z nim i przeprowadził marsz do miasta przez Osię Bramę.

Ułani zostawili zmęczone konie i pieszo zaczęli otaczać dworzec.

Szwadron czwarty (ściśle: trzeci) (1) ułanów, bo reszta pozostała przy koniach) posuwała się przez śpiące uliczki Nowego Świata. Ułani nie znali Wilna wcale, więc ko rzastali z usług przygodnie spotkanego chłopaka lat 13 — 14 (nazwisko jego nie zostało ustalone) i szli za młodym przewodnikiem.

Była już g. 4 rano, gdy ułani wyszli ze Sniegowego zaułka i wkroczyli na wiadukt... W. Ch.

## KRONIKA

WTOREK 27 Dziej Jaka Złot. jutro Obj. 5 A.

W. słońca o g. 7 m. 22.

Z. słońca o godz. 4 m. 30

SIPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 26 I. 31 r.

Ciśnienie średnie w mm. 755

Temperatura średnia — 5

Temperatura najwyższa — 4

Temperatura najniższa — 9

Opad w mm. — 3

Wiat: połudn.-wschodni

Tendencja: stan stały, potem, wzrost

Uwagi: pochmurno, śnieg

URZ

o godz. 12 i pół rozpoczyna się egzamin...
Wstępne na drugie półrocze roku szk. 1930-31 do wszystkich klas z wyjątkiem kl. 8-cj.

POCZTOWA

Uszkodzenia na sieci telefonicznej. Wiosną każdego roku powstaje na miejskiej sieci telefonicznej w Wilnie znaczna liczba uszkodzeń...
Zgłoszenia przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 9 do 13.

ZEBRANIA I ODCZYTY

119 Środa Literacka odbędzie się jutro 26 bm. o godz. 8 wiecz. pod tytułem „Najmilsze Wilno literackie”.
Wstęp mają członkowie, sympatycy i goście.

Włoskie Towarzystwo Lekarskie. III-le posiedzenie naukowe odbędzie się jako posiedzenie wspólne z Oddziałem Wileńskim Polskiego Towarzystwa Lekarskiego dnia 28-go stycznia r. o godz. 20 w sali własnej przy ul. Zamkowej 24.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. dr. Szymon Starkiewicz (Busk): O leczeniu przewlekłych chorób dzieci w kolonii leczniczej dziecięcej im. rekt. Brudzińskiego przy zdroju w Busku. 3. dr. Jan Zienkiewicz: Sprawozdanie z działalności kolonii sezonowej w Busku w 1930 r.

Niezmiernie ciekawy wykład Stefana Jarosza p. t. „Przez prąże i góry Ameryki” zostanie na ogólne żądanie powtórzony po raz ostatni we środę, dnia 28 b. m. o godz. 6-jej wieczora w sali Śniadeckich U.S.B. Pan Jarosz, który odbył szereg wypraw w Górach Skalistych, nad Morzem Łodowatym północnym, Cieśniną Beringa i Oceanem Spokojnym, opowie nam z wrodzoną u niego wrażliwością i humorem o swych przygodach z 3-letniej wędrowki po najpiękniejszych zakątkach Ameryki, urozmaicając wykład licznymi i pierwszorzędnie przemyślanymi rysunkami.

Zarząd Towarzystwa Kursów Technicznych w Wilnie podaje do wiadomości, że w najbliższym czasie odbędzie się w Wilnie odbędzie się w lokalni Stowarzyszenia Techników (ul. Wileńska 33) w dniu 28 stycznia br. o godz. 19.

Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego i sekretarza 2) sprawozdanie z działalności TKT za rok 1929. 3) wybory delegatów do Rady Ogólnej, 4) Zmiana statutu, 5) Wolne wnioski.

Zarząd prosi także o przybycie osób, które nie są członkami, lecz interesują się działalnością Towarzystwa.

BALE I ZABAWY

Bal Kowalczyki organizowany przez Akademickie Kolo Kowianin odbędzie się w sobotę dn. 31 b. m. w salach hotelu Gergesa. Projektant nad baletm laskawie raczy objąć: p. minister Aleksander Meyzner, i p. profesor Stanisław Władczyko.

Calkowity dochód z balu przeznaczony na stypendia dla niezamożnej polskiej młodzieży z Litwy. Lista p. p. gospodarzy i gospodarzy honorowych balu będzie ogłoszona we czwartek.

RÓŻNE

Oflarowanie godności filistrów J. E. ks. bisk. Wł. Bandurskiemu i mjr. J. Dąbrowskiemu. W niedziele, w południe, w sali Kasyna Garnizonowego w Wilnie odbył się w obecności p. w. m. rektora U.S.B. prof. Januszewicza, profesorów Uniwersytetu, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, młodzieży uniwersyteckiej, liczącej publiczności konwent solenny akademickiej korporacji „Cresovia”, na którym to konwencie korporacja ta w sposób wielce uroczysty ofiarowała godność filistrów honoris causa wielkiemu patriocie J. E. ks. biskupowi dr. Wł. Bandurskiemu oraz szlachetnemu dowódcy mjr. Jerzemu Dąbrowskiemu w uznaniu zasług, położonych przy odzyskaniu Wilna i Kresów.

Wczoraj odbył się na kwatrze „Cresovii” komitet który równie zaszczylił swą obecnością wojewoda Kirtkildis i filistrzy honorowi ks. biskup Bandurski i mjr. Dąbrowski.

Postępowanie Stow. Kobiet z wyższym wykształceniem. 23 b. m. odbyło się posiedzenie Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem z licznym udziałem członkiń dawnych i nowych. Na porządku dziennym było sprawozdanie z 2-tych delegatów poszczególnych oddziałów stowarzyszenia, który się odbył w Krakowie, wygłoszone przez dr. Rostkowską. Przy końcu sprawozdania podniosła prelegentka gorący apel główn. zarządu w Warszawie do pomocy w pracach organizacyjnych przy tworzeniu biblioteki, którąby obejmowała wszystkie prace kobiece polskie. Wzwanie to nawołuje przedewszystkiem do zbierania ksiąg dawnych, wyczerpanych i do skłaniania ich w przewodniczącej tejszego oddziału.

Początek odczytano bardzo obszerny i interesujący referat p. St. Adamowiczowej o organizacjach kobiecych na terenie międzynarodowym.

Z pomiędzy wielkiej ilości ciekawych zagadnień, poruszanych w referacie, wybrano do dyskusji jako temat stowarzyszenie kobiece pod nazwą „drzwi otwarte”. Dyskusja rozpoczęła się bardzo żywo, lecz z powodu spóźnionej pory odłożono omawianie tak ważnego tematu do następnego posiedzenia, które odbędzie się 20 lutego r. b. w zakładzie etnologii U.S.B. przy ul. Zamkowej 1.11.

dr. Z. M. Likwidacja towarzystwa okrętowych. Zamknięcie migracji z Polski, jakie nastąpiło wskutek rozporządzenia o wyłączeniu Gdyni dla ruchu pasażerskiego, większe towarzystwa okrętowe, które w ostatnich latach najwięcej zysku czerpały z emigracji zamykają swe biura.

Z życia spółdzielczego. Dnia 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Wileńskiego Oddziału Spółdzielni Polskich. Po zaznajomieniu się ze stanem organizacyjnym Spółdzielni i ich rozwojem w II-gim półroczu ub. r., Rada postanowiła zwołać na dzień 15 Marca 1931 r. Doroczny Sejmik Spółdzielni w Wilnie.

Dla zapewnienia możliwości przyjęcia z pomocą rolnictwu kresowemu przez Spół-

Z S A D Ó W

działność rolniczo - handlową, Rada postanowiła zwrócić się do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o wprowadzenie na okres przejściowy taryfy ulgowej dla zboża kresowego, skierowanego do centr konsumpcyjnych (Warszawa, Wilno, Brześć Białostocki, Grodno i Lublin), w celu zapewnienia Kresom bodaj takich warunków zbytu z jakich korzystają inne dzielnice, a zwłaszcza tereny przygraniczne tym ośrodkom. Bez tych ulg niema „kalkulacji” wysyłania, zaś przynależne takowych wzmoc może ruch kolejowy i b. słaby dotychczas zbył płodów na Kresach.

Pozatem Rada Oddziału uchwała bardzo energicznie protest przeciwko jednostronnemu angażowaniu się zuniifikowanej Organizacji Rolniczej ze współpracą na rzecz jednego tylko ugrupowania. Spółdzielczego fakt korzystania z funduszy państwowych czyni tę nową zuniifikowaną Organizację Rolniczą, placówką na pół państwową, która jako jedyna obecnie istniejąca — zobowiązuje państwo do interesów ogółu rolnictwa a przez to i państwa traktować równomiernie wszystkich rolników bez względu na przynależność organizacyjną — spółdzielczą. Rada postanowiła zwrócić się do Prezydium Związku i „Unii” oraz do sier marodajnych z apelem przeciwdziałania możliwości ponownego zarysowania się jednolitości nowo-wskreszonej, z takim mozelem, Organizacji Rolniczej.

TEATR I MUZYKA

Teatr miejski na Pohulance. Dnia o godz. 8 w. ukaże się czarowna komedia „Papa - kawaler”, w reżyserji Karola Wyrwicz - Wichrowskiego, który jednocześnie kreuje z właściwym sobie sentymentem i humorem rolę tytułową. Partnerami jego są: Niwińska, Szurszewska, Jasińska - Detkowska, Milecki, Wyrzykowski, Dejunowicz, Pichelski, oraz Łaciński. Oprócz tego w widoku występuje gościnnie p. Zofia Wylezińska, która z prawdziwym kunsztem śpiewaczym wykonuje przepiękne pieśni włoskie. Również piosenki, śpiewane przez pp. Niwińską i Szurszewska, jako też oryginalne kompozycje fortepianowe p. E. Dzwulskiego przyczyniają się nie mało do dodania uroku temu barwnemu widowisku. Ogólny poklask zdobyły sobie efektowne dekoracje J. Hawrykiewicza, ukażące kolejno pałac wiejski w Anglii, mieszkarnie młodego muzyka, czarowną Wenecję lub tętniące życiem ulice New - Jorku.

Teatr miejski w Litni. Dnia o godz. 8.30 urzymy po raz drugi wielką artystkę scen stołecznych p. Lucy Messal, w arcywesołym programie, dającym możność podziwiania pięknego głosu, efektownych tańców, artystycznego wykonania i uroku osobistego wielkiej artystki. Partnerami p. Lucy Messal będą: Stefania Dzieciolowska, Kazimierz Szerszyński, Adam Tartakowicz, oraz para tancerzy Elżbieta i Henryk Wierzyński. Akompaniują p. Aleksander Piotrowski.

W celu udostępnienia widoków tego szerszym masom, ceny miejsc zostały obniżone.

„Czuperek” Benedykta Herta. W celu uczczenia trzydziestolecia pracy pisarskiej Benedykta Herta, teatr na Pohulance wystawia w niedziele dnia 1-go lutego spektakl bajkę dla dzieci i dorosłych p. t. „Czu-purek”.

Obsadę stanowią będą najwybitniejsi artyści zespołu: specjalnie dla Wilna napisany prolog wygłosi dr. Zelwerowicz. Kostiumy i dekoracje projektowała p. H. Schrammówna. Reżyseruje H. Zelwerowiczówna.

„Reduta Artystyczna”. Zwycajam dorocznym zespół artystów teatrów miejskich w Wilnie urządził w czwartek 12-go lutego — w salach Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) pod przewodnictwem Marszałka Senatu p. Władysława Raczyńskiego wielką „Redutę Artystyczną”, która będzie niewątpliwie największą atrakcją bieżącego karnawału.

CO GRAJĄ W KINACH?

Casino — Upadły Anioł. Kino Miejskie — Robert i Bertrand. Hollywood — Pat i Patachon jako strzelcy. Heljos — Gdy miłość się zbudzi. Światowid — Gra o kobiecie.

Wypadki i kradzieże. Wypadki w cyfrach. Od 24 do 26 bm zanotowano w Wilnie wypadków 48, w tem kradzieży 9, opilstwa 9, przekroczeń admini-stracyjnych 20.

Znowu włamanie do sklepu. Szu-zepowiczowi Wincentemu (Wileńska nr. 12) ze sklepu tytoniowego, mieszczańczego się w tymże domu nieznani sprawcy skradli blankiety wekslowe, zapalniczki i w gotówce 1012 zł. na ogólną sumę 2312 zł.

Bodo Michałowi, W. Pohulanka 34 skradziono 5 beczek żelaznych ocynkowanymi wartości 520 zł. z podwórza domu nr. 11, przy ul. Jagiellońskiej.

Bartoszewiczowi Kazimierzowi, Ostrobramska 19 skradziono wędlin na 65 zł. Iwanowska Marja zam. tamże ma być winną tej kradzieży.

Michałczyk Teodor ze wsi Bolutpie zameldował o kradzieży drzewa należącego do Kurji Metropolitalnej przez Marję i Justynę Sawickie, Kalwaryjska 135.

Cymblerowi Abramowi (Mickiewicza nr. 12) skradziono łańcuszek złoty wartości 400 złotych.

W dniu 25 bm. Gajdałowej Annie (Królowska 7) skradziono zegarek srebrny.

Falszywy bilon. W dn. 25 bm. Rąpkiewicz Aleksander, Kalwaryjska 74, ku pując artykuły spożywcze na rynku wręczył fałszywą jednozłotówkę.

Podrutek w Magistracie. W dn. 25 bm. w lokalu Magistratu m. Wil na znaleziono podrutka płci żeńskiej w wieku około 6 dni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

Nieszczęśliwy wypadek kolejarza. Nadkondaktor Skolimowski Konstanty, i niezły w Baranowiczach przy ul. Kolejowej Nr. 7, remontując własny dom, spadł z rusztowania, przyczem zła ma prawą nogę powyżej kostki.

Wymienione po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala kolejowego w Wilnie.

Zamach samobójczy. Służąca Kalmana Dubezkiego zam. w Lidzie przy ul. Człajew 17, niejaka Szapelówna Anna, pochodząca ze wsi Powiaże, powiatu Osmiańskiego, targnęła się na swe życie, zżywając większą dozę esencji octowej. Szapelówna w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala żydowskiego w Lidzie, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem samobójstwa Szapelówny było to erotyczne.

Podrutek. Nowosławska Józefa, Nieświeńska Nr. 3, znalazła podrutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni. Dziecko umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

OFIARY

Beziemiennie bielizna dla biednej inteligentnej rodziny.

POPIERAJCIE L.O.P.P.

KONIEC

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 3. Od dnia 26 do dnia 29 stycznia 1931 r. włącznie będzie wyświetlany film: „ROBERT I BERTRAND” Komedja w 10 aktach

KINO TEATR „HELIOS” ul. WILEŃSKA 38. Dziś! Królowa ekranu polskiego Bebe Daniels śpiewa tańczy i szaleje w upadającym filmie GDY MIŁOŚĆ SIĘ ZBUDZI

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicza 77. „Coś dla wszystkich” Największy ulubieniec starych i młodych Pat i Patachon rozmieszą nawet głązy swoją ostatnią przebiegającą, najnowszą i najdowodniejszą kreacją

DZWIĘKOWE KINO „COSINO” WIELKA 47. Dziś! Neo-wyła sen-acja, pierwszego dźwięk-wo-śpiewającego-filmu p. t. „UPADŁY ANIOŁ” Wspaniała rewja międzynarodowej muzyki. Film „Upadły Anioł” jest

KINO-TEATR „P A N” WIELKA 42. Dziś! Posagowo piękna MARJA JACOBINI oraz uosobienie męskiej piękności HARRY LIETKKE we wspaniałym dramacie 10 aktów w ilustrującym życie Arabów w ich egipskich pałacach oraz piękne paryżanki

Kino-Teatr „STYLOWY” WIELKA 36. Dziś! Monumentalny epokowy arcyfilm po raz pierwszy w Wilnie! Wszyscy „do kina „Stylowego” oglądać i podziwiać co grozi każdemu z nas przyszła wojna, do której szykują się nasi wrogowie.

KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9. Dziś! Królowa ekranu Dolores del Rio oraz Don Alwarado i Ben Bard w wielkim filmie erotycznym p.t. Gra o Kobiety

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 27 STYCZNIA 11:58: Czas. 12:05 — 12:50: Muzyka czeska (płyty)

1) Smetana — Uwertura z op. „Sprzedana naręczona” 2) Hak — Menuet — z suity (fort. — I Frydman) 3) Drdla — Wspomnienie (skrz. — G. Dinicu) 4) Fucik — Le gendy naddunajskie — walc. 5) Dworak — Taniec słowiański. (skrz. — E. Morini) 6) Dworak — Humoreska (skrz. — F. Kreisler) 7) Dworak — Scherzo i Final z symfonii b-moll „Z nowego świata”. 13:10: Kom. meteor. 15:50 — 16:10: „Sila i hart mieszkających pomocy” — odcz. z Katowic wygl. St. Nitsch. 16:25 — 1 6:30: Program dzienny. 16:30 — 17:15: Koncert popularny (płyty) 1) Gounod — Fantazja z op. „Faust” 2) Granados — Tańce hiszpańskie (skrz. — J. Thibaud) 3) Rubinstein — Romans 4) Tosti — Już mnie więcej nie kochasz 5) Kalman — Przyjdź, cyganie. 6) Strauss J. — Podniebne dźwięki — walc. 7) Handman — Powrót do charlestona 8) Rogers — Błękitny pokoi. 9) Toselli — Serepada. 10) Mangham — Amerykański patrol. 17:15 — 17:40: „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowym” — odczyt z Katowic, — wygl. J. Pietrzycki. 17:45 — 18:45: Koncert z Warsz. 18:45 — 19:00: Komunikat Zrzesz. Młodzieży Rzem. 19:00 — 19:10:; Program na środę i tożm. 19:10 — 19:25: Komunikat rolniczy i tożm. 19:25 — 19:35: Rezerwa. 19:35 — 19:50: Pras. dziennik radj. z Warsz. 19:50: Opera z Warsz. („Pajace” Leoncavallo i „Rycerskość wieniecka” — Mascagniego) W przerwie „Tygodnik artystyczny” — prow. Jerzy Wysomirski) Po operce komunikaty. 23:00 — 24:00: Kabaret (płyty) 1) Raymond — W małej kawiarence — tango. 2) Berte — Gdy zakwitną róże. (Paliszewski) 3) Nichols — Malutka, nie bądź zła. 4) May — Zabawki dla Warszawki. (fort.) 5) Różycki — Hanka — w. boston. 6) Melken — Sen cygana. 7) Krukowski — Ja placę i wymagam. 8) Hemar — Ja chcę do mamy. (Z Pogorzelska) 9) Strakoczek — Pan ma progi, jak Teofil. (Macherski) 10) „Gdy jesień się zaczyna” (H. Ordonówna) 11) Wiehler — Już dziś nie placę. (Paliszewski) 12) Collazo — Santa Madonna (M. Modzelewska) 13) Gold. — Pocałuj, mnie cheri (fox) 14) Aivaz — „Deja” — w. boston. 15) Rapacki — „Samoa” — trio Rapackich.

LEKARZE

Dr. Łukiewicz choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 9, róg Tatarskiej przyjmuje 9-2 i 5-8. Tel. 15-64.

Dr. medycyner A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządów moczowych. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9-2 i 5-8. Tel. 15-64.

DOKTOR Zeldowicz chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9-10, 5-8 wiecz.

DOKTOR ZELDOWICZOWA KOBIECE, WENERYCYZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12-2 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24. tel. 277.

DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21 tel. 821, od 9-11 3-9 W. Z. P. 26.

Dr. Koenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 4 od 8-11 4-8. Tel. 567.

DOKTOR Szyrwint choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wileńska 19, od 9 do 1 3-7

Dr. Koenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 4, tel. 190. Od 9-12 i 4-8

AKUSZERKI AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA czer. Gabinet Kosmetyczny, nowa i nowoczesna, 1. pięt., wagi, kąpiel, brodawki, kuracja, wyzdanie włosów, Mickiewicza 46.

W. WILLIAMS. 46) Mortimer — Desmondzie, — szepnęła serdecznie, — zapominamy o naszych obowiązkach!

Desmond chciał zaprzeczyć, ale nie dała mu przejść do słowa: — Czy mamy prawo myśleć o sobie, gdy całej Anglii grozi tak wielkie niebezpieczeństwo? Jeśli pan chce oddać swej ojczyźnie wszystkie siły, musi pan być wolny i nie myśleć o nikim i niczem, tylko o swych obowiązkach. Nie ma pan prawa wiazać się. Nigdy w życiu nie spotkałam czło-wieka tak odważnego i oddanego swym ideałom, jak pan, ale...

— Jednak proszę panią. — Desmond zmieszany się, wstał i podszedł do balustrady, otaczającej balkon. — Czas już na mnie, muszę jechać do Londynu, — rzekł po długim milczeniu. — O czwartej mam się widzieć z dyrektorem. Pani wie w jakiej sprawie.

Barbara uśmiechnęła się i wyciągnęła rękę. Ocwodł ucłował ją w milczeniu, włożył kapelusz i odszedł. Barbara patrzyła za nim, podczas gdy odchodził, a gdy zniknął z jej oczu, wyjęła chusteczkę. — Boże! Głuptas ze mnie, — szepnęła, — czyż będę teraz płakała?

KONIEC

W. JUREWICZ były majster firmy Paweł Bure poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjną naprawę po cenach przystępnych Wilno, A. Mickiewicza 4.

Kto chce kupić solidny towar po najniższej cenie, niech zobaczy u Głowińskiego. Polecamy wełny, jedwabie, popeliny, fialele (ni-pony), towary bielizniane WILEŃSKA 27.

Gabinet Kosmetyki Cedił J. Hryniwiczowej. ul. WIELKA 18 m. 3. Przej. w g. 10-11 4-7 lub z umebowaniem W. Z. P. 26 26, nadający się pod restaurację, biuro i t. p. wolny od 1 lutego Baksza 2, dowiedzieć się u właściciela domu —2

Instytut de B'AUTE „KEVA” (Paris) Mickiewicza 37, tel. 657, od 11-1. Pokój lub dwa z oddzielnym wejściem z wygodami, umeblo-wane do wynajęcia. Pańska 4-2. —2

Mieszkanie 5 pokojowe z wszystkimi wygodami do od-stąpienia. Zakreślowa 7-4 oglądać g. 2-5.